

Rzym i Warszawa w podróżach Zygmunta Krasieńskiego

Przestrzeń geograficzna, w której rodził się i dojrzewał talent Zygmunta Krasieńskiego, kształtująca kolejne aspekty jego osobowości i przyczyniająca się do rozwoju sieci kontaktów towarzyskich, wykraczała poza ziemie polskie. Hrabia Zygmunt opuścił Polskę w roku 1829, rozpoczynając wędrówkę, która zakończyła się dopiero wraz z jego śmiercią. Usilne pragnienie zmiany, nieposkromiona potrzeba ruchu, uparta chęć poszukiwania ukojenia w kolejnych wyzwaniach, stanowiły bezsprzecznie dominującą, obok sytuacji politycznej i choroby, motywację do nieustających podróży¹. Dlatego też wędrówka autora *Irydiona* miała tak specyficzny charakter – jej celem nie było bowiem jedynie zaspokojenie ciekawości poznawczej, lecz także swoiste samopoznanie czy raczej „samo-przeżywanie”, którego tłem i treścią stawały się kolejne odwiedzane przez niego miejsca. Na mapie podróży Zygmunta Krasieńskiego znalazły się takie miasta jak Genewa, Rzym, Florencja, Wenecja i Neapol, choć odwiedził również Paryż, kilkakrotnie powracał także do Warszawy. Co ciekawe, w poczet miejsc szczególnie znaczących nie zaliczył Krasieński – inaczej niż inni polscy romantycy – Wilna, Petersburga czy Londynu, lecz stworzył osobistą mapę Europy, której kształt wyznaczany był przez jego prywatne preferencje. Znaczenie, jakie nadawał odwiedzanym miejscom, i obraz miast nakreślony we wspomnieniach miały charakter zinternalizowany, zależny od ich subiektywnego postrzegania. Poeta pisał w liście do Gaszyńskiego: „Stoję jeszcze na rozstajnych dwóch drogach,

1 O nieposkromionej potrzebie ruchu jako istotnym elemencie kształtującym funkcjonowanie Krasieńskiego, pisze M. Bieńczyk: „Krasieński w dniu codziennym nie błądzi, ale [...] biegnie, czy raczej wiruje w tańcu, przypominającym bieg nagłością gestu. To jakby posuwanie się, którego miarą nie jest równy krok, lecz nie dające się w żaden sposób obliczyć skurcz i podskok – ruchy epileptyczne. [...] Przeskakując z rzeczy na rzecz, z marzenia na marzenie, w ciągłym, nerwowym podrygu” (M. Bieńczyk, *Czarny człowiek. Krasieński wobec śmierci*, Gdańsk 2001, s. 26).

z których jedna do Europy, druga prowadzi do Polski i dalej”². Stwierdzenie to nie jest jednak tylko komentarzem do aktualnych planów podróży autora *Irydiona* – staje się także wyrazem rozłam, którego w 1829 roku Krasiński nie był jeszcze świadomy, a który realizować się miał na kolejnych etapach biografii – między Polską a resztą Europy, Rzymem a Warszawą. Konsekwencje tego rozłam będą widoczne we wszystkich niemalże tworzonych dziełach literackich i na kartach kolejnych tomów korespondencji. Kształtowanie jego wyobraźni literackiej odbywało się więc w oparciu o funkcjonowanie swoistej opozycji pomiędzy miejscami znaczącymi, odwiedzanymi, a tymi, do których wracał rzadko i niechętnie o nich wspominał, zarówno w epistolografii, jak i twórczości. Owa dwoistość realizowała się także w obrębie psychiki Krasińskiego, który łączył w sobie tak wiele sprzeczności – pragnienie sławy, wielkich czynów i odczuwaną niemoc; mit romantycznej miłości z małżeństwem zawartym pod naciskiem ojca; wreszcie naprzemienne poczucie siły i potęgi ducha z powracającą słabością, pustką, martwością i stagnacją. Współwystępowanie owych dążeń i swoista niestałość emocjonalna, staną się z czasem znakiem rozpoznawczym hrabiego Zygmunta, zawieszono go pomiędzy czynem a nicością, niepotrafiącego wymknąć się w pełni któremukolwiek z krańców. Rozłam między Rzymem a Warszawą przebiegał z podobnym rozkładem emocji – z jednej strony Rzym, miasto szczególne, znaczące i wielkie, z drugiej Warszawa, pomijana, obca i daleka. Jerzy Fiećko akcentuje przemożny wpływ, jaki wywierał na ocenę miejsc fakt obecności ukochanej:

Ten brak, cierpienie [...] z powodu oderwania od osoby upragnionej, od której dzieliła go nie tylko odległość, ale i niepożądane małżeństwo, stał się punktem wyjścia do zbudowania klasycznej opozycji «miejsca szczęśliwe» *versus* «miejsca przeklęte». Warszawa stała się tym drugim, Nicea oraz Włochy, przestrzenie związane z miłym doświadczeniem – tym pierwszym³.

Paradoksalnie jednak analiza zarówno korespondencji, jak i twórczości hrabiego Zygmunta nie prowadzi do jednoznacznych wniosków na temat jego stosunku do obu istotnych punktów europejskich podróży – Warszawy i Rzymu, Polski i Italii. W istocie każde z tych miejsc przenikało świadomości hrabiego Zygmunta wielowymiarowością znaczeń i bogactwem skrajnych odczuć. Fascy-

2 Z. Krasiński, *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*, oprac. i wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1971, s. 27 (list z 3 VIII 1832 r.).

3 J. Fiećko, *Warszawa Krasińskiego*, [w:] *Stolice i prowincje kultury. Księga jubileuszowa ofiarowana profesor Alinie Kowalczykowej*, pod red. J. Brzozowskiego, M. Skrzypczaka i M. Stanisza, Warszawa 2012, s. 154.

nacja Rzymem, do którego Krasiński powracał i który opiewał w licznych utworach literackich i korespondencji, nie powodowała automatycznego przypisania mu znaczącego miejsca w mesjanistycznej wizji dziejów świata, nakreślonej w utworach z lat czterdziestych. Natomiast właściwie nieopisana w sensie topograficznym Polska, tak rzadko znajdująca dla siebie miejsce w literackim dorobku poety, stała się w tej wizji ośrodkiem dominującym. Jakie więc dokładnie miejsce zajmowały obie krainy w twórczości i epistolografii Zygmunta Krasińskiego i co stanowiło motywację dla takiego układu jego prywatnego świata? Na te pytania postaram się poszukać odpowiedzi w dalszej części artykułu.

Rzym to bez wątpienia jedno z najczęściej odwiedzanych przez Krasińskiego miejsc, które, przepełnione wielowymiarowością znaczeń i symboli, potrafiło odzwierciedlać wiele odczuć hrabiego i ułatwiać znalezienie odpowiedzi na stawiane przez niego pytania o sens ludzkiej egzystencji:

Ja tu zimę prześlęcę, bo lubię te grzyzy, lubię tę karę, która spadła na miasto wieczne, na miasto ucisku i podłości, egoizmu i zbytku, słowem na ten Rzym, co był otchłanią pozerającą wszystkie narodowości świata. A teraz spojrzaj na te ruiny, na ten bluszcz, rozkosz zieloną jaszczurek, na te groby pomieszane, powikłane, leżące w pustyni, w Kampanii Rzymskiej, a potem pójdz do pałacu cesarów, do Koliseum, do gmachów Karakalli! Olbrzymy stawiali tu mury, tysiąc ludzi skonało, nim drugie tysiąc dźwignęło te filary, te stosy rżniętych, dłutowanych opok – a dziś wryte na nich dłonią czasu przekleństwo, jak na czole zbrodniarza, i Rzym leży zwalony, leży i gnije, leży i nie powstanie więcej!⁴.

Zainteresowanie Krasińskiego Rzymem realizowało się również na dwóch odrębnych płaszczyznach – jedną z nich stanowiła fascynacja miastem mu współczesnym, odczuwanym „tu i teraz”, które nie było jednak wolne od znamion przeszłości (wprost mówi o ruinach), potrafiło zachwycać go i inspirować. Druga to zainteresowanie jego historią, a konkretnie – czasami Imperium. Dzieje upadku starożytnego mocarstwa pozostawiły wyraźny ślad w umyśle hrabiego Zygmunta – to właśnie epoka schyłku cesarstwa przedstawiona została w *Irydionie*. Opis Rzymu we wstępie do dramatu jest wysoce zbieżny z prywatnymi wspomnieniami przekazywanymi w kolejnych listach do przyjaciół:

A jako Jowisz, pan na niebie, tak Rzym, pan na ziemi, kona i szaleje. [...] Gdzie postacie, które tak dumnie i wzniośle kroczyły po twoich siedmiu wzgórzach, o Rzy-

4 Z. Krasiński, *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*, s. 62 (list z 21 XI 1833 r.).

mie? – Gdzie patrycjusze twoi z nożem ofiarnym i włócznią w rękę, z sercem pełnym tajemnic, z chmurą zgrozy na czole, ojcowie rodzin, ciemńczy plebejanów [...]. Wszyscy zniknęli jedni po drugich, przeszłość ich zagarnęła i jak matka tuli do łona. – Nikt ich nie wydrze przeszłości! [...] – Śmiech z takiej wiosny, umajonej krwią i woniami spiekłych kadzideł! – Śmiech z takiego życia! – Ono przejściem tylko, ono nic nie tworzy, nic nie zostawia po sobie, prócz krzyków kilku i sławy marnego skonania!⁵.

Według Pawła Hertza, genezy utworu należałoby poszukiwać właśnie w kształtowanej w bezpośrednim kontakcie z Rzymem historiozofii Krasińskiego⁶. Kres cesarstwa był swoistą karą za przewinienia popełniane przez rządzących – upadek moralny i niegodziwość doprowadziły do zagłady dawnego Rzymu, na którego miejscu miało wyrosnąć centrum chrześcijaństwa. Miasto, którego przyszłość jest już przesądzona, które zostało skazane na klęskę i nie może w żaden sposób uciec od nałożonego nań wyroku, fascynowało hrabiego Zygmunta. Tanatyczna wyobraźnia poety niejednokrotnie kierowała myśli w stronę rozważań o istocie ludzkiej egzystencji. Upadek, od którego nie ma ucieczki, to jeden ze stałych elementów konstytuujących psychikę Krasińskiego, stale poruszającego się w przestrzeni klęski i przeczuwającego tragiczny koniec swojego żywota:

Cokolwiek się stanie teraz ze mną, Ty o tym słyszając bądź pewny w głębi serca, że to się na moje nieszczęście i zgubę dzieje. Niech Cię pozór ni blichtr żaden nie łudzi. Odtąd droga moja wikłać się i martwić zaczyna pod moimi stopami. Odtąd nie będę już w zgodzie z sobą samym, ale rozdwojony i przy poczuciu się do tego rozdwojenia dążący, by jak najrychlej to tragiczne fatum zakończyć⁷.

Rzym był więc dla Krasińskiego miejscem istotnym nie tylko ze względu na swe piękno, wzniosłość czy historię, lecz także z powodu swoistej bliskości ducha, której poeta daje wyraz w licznych fragmentach korespondencji: „Przyjeźdź! Będziem w milczeniu Kampanii pić światło słońca i patrząc na ruiny marzyć, żeśmy koło Palmiry! To strach, jak duch mój spokrewniony z tym starym Rzymem”⁸.

5 Z. Krasiński, *Irydion*, [w:] tegoż, *Dzieła literackie*, oprac. P. Hertz, t. 1, Warszawa 1973, s. 563.

6 P. Hertz, *Noty i uwagi*, [w:] Z. Krasiński, *Dzieła...*, t. 3, s. 586.

7 Z. Krasiński, *Listy do Adama Sottana*, oprac. i wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1970, s. 395 (list z 24 VI 1841 r.).

8 Z. Krasiński, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, oprac. i wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1965, s. 248 (list z 25 IV 1840 r.).

Owa bliskość zawierała się nie tylko w świadomości fatum czy swoistej obsesji upadku, lecz także w potędze ducha – nieśmiertelnej i niezmiennej, która nie przemija i trwa nawet wtedy, gdy na miejscu murów pozostają gruzy:

Nie ma na ziemi miasta, które by od Romy więcej zawierało czegoś i wiecznego, i przemijającego zarazem: ruin wieczniejszych, nieporuszonych, mniej w falach czasu zanurzonych, nigdzie nie znaleźć; a skądinąd nigdzie nie obaczysz płynniejszych ludzi potoków, zmienniejszych gron ludzkich, bardziej wiotkich i rozwiewających się co chwila znajomości⁹.

Roma przyciągała Zygmunta jak niewiele innych miejsc na świecie przez znaczną część jego życia. Poszukiwanie ukojenia i wytchnienia wśród trudów codzienności, sentymentalna podróż do czasów młodości, wreszcie romantyczne uniesienia, to tylko niektóre z wielu motywów kierujących jego kroki ku Wiecznemu Miastu. Szczególnie znaczące wydaje się w tym kontekście stworzenie dramatu, którego akcja toczy się właśnie w starożytnym Rzymie i opowiada o jednym epizodzie w jego historii.

Krasiński żywił pozytywne uczucia także względem całej Italii – zajmowała ona bowiem czołowe miejsce na mapie jego podróży. Nieokiełznana dzika przyroda, wspaniałe budowle, przenoszące wyobraźnię do czasów minionych, i sprzyjający klimat sprawiały, że Włochy stały się niejako drugą ojczyzną Krasińskiego. Nie tylko Rzym, także inne miasta Italii wywierały na poecie silne wrażenie:

Teraz najpiękniejszą podróż zrobiłem przez Florencję, Wenecję, Munich. Wenecja to kochanka moja wśród miast wszystkich, w niej przez ośm dni prawdziwie byłem szczęśliwy¹⁰.

Wyraz tym uczuciom dawał autor *Nie-Boskiej komedii* również w twórczości literackiej – w poemacie *Przedświt*, którego inspiracją była romantyczna miłość do Delfiny Potockiej, pojawiały się opisy włoskiego krajobrazu:

Czy pamiętasz nad Alp śniegiem
Rozwieszono Włoch błękity?
Nad jeziora włoskim brzegiem
Czy pamiętasz Alp granity?

9 Z. Krasiński, *Listy do Stanisława Małachowskiego*, oprac. i wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1979, s. 37 (list z 2 IV 1841 r.).

10 Z. Krasiński, *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*, s. 346 (list z 10 VII 1843 r.).

Tam – z daleka – w niebo – przodem
 Pną się ostrza, kryte lodem
 A tu bliżej, a tu niżej
 Poza wzgórzem sływa wzgórze
 Z winnic kapią bluszcz i róże
 Jednym rajem gór podnóże!
 W wieczór, z rana – zwierciadlana
 Fala pije niebios smug,
 Na wód dole – na skał czole –
 Jedna piękność – jeden Bóg!¹¹.

Piękno i różnorodność alpejskich widoków, podziwianych w towarzystwie ukochanej, stają się dla Krasieńskiego synonimem ziemskiego raju. Bujna przyroda i wzniosły nastrój, towarzyszący podziwającemu niezwykły krajobraz, podnoszą estetyczną wartość pejzażu.

Zarówno mnogość opisów włoskiej przyrody w korespondencji Krasieńskiego, jak i wielość uczuć, jakie budziły w nim wędrówki po italskiej ziemi, mające oczywiście odzwierciedlenie w utworach literackich, zastanawiają zwłaszcza w kontekście znaczącej nieobecności analogicznych opisów Polski. Ojczyznę Krasieński w latach czterdziestych przeniósł w sferę mesjanistycznego ideału, a jego powroty do kraju dzieciństwa, zarówno wspomnieniowe, jak i realne, nie zdarzały się zbyt często. Polska stała się bowiem głównym tematem jego twórczości bardziej jako idea niż konkretna, geograficzna przestrzeń. Idea, co warto podkreślić – niesprecyzowana. Jak pisze Jerzy Fiećko:

Miał też Krasieński kłopot z jednoznacznym zdefiniowaniem miejsca Warszawy na symboliczno-historiozoficznej mapie. Czasem widział w niej niewinną ofiarę barbarzyńskiego gwałtu, „ziemię mogił i krzyżów” [...] Inny razem wszakże postrzegał Warszawę (i Polskę) jako przegranego uczestnika uniwersalnego konfliktu, złamanego przez antyboską siłę Przeznaczenia, mimo że to po jej stronie była racja moralna, zatem jako miejsce (i naród), któremu Bóg odmówił łaski¹².

Opisy polskiej przyrody, krajobrazów czy miejsc właściwie nie występują w dojrzałej twórczości autora *Irydiona*, poza Okopami Św. Trójcy z *Nie-Boskiej komedii* czy *Dokończeniem* dramatu *Irydion*, gdzie, podobnie jak w *Przedświcie*,

11 Z. Krasieński, *Przedświt*, [w:] tegoż, *Dzieła...*, t. 1, s. 156.

12 J. Fiećko, dz. cyt., s. 144.

mowa o zniszczonej „ziemi mogił i krzyżów”¹³, której obraz wydaje się bardziej odpowiadać krajobrazom duszy hrabiego niż realiom topograficznym. O Warszawie wspominał jedynie w listach i nie miał o niej zbyt pochlebnej opinii. Swój stosunek do miasta najdobitniej ukazał w jednym z listów do Delfiny z 1845 roku: „Nie mogę stąd się oderwać, z tej Warszawy, której nienawidzę, wyjechać”¹⁴. W korespondencji wspominał także o mieszkańcach stolicy – oprócz niechęci, którą darzył żyjących w niej Żydów, narzekał na obyczaje elity towarzyskiej miasta, plotkującej na temat romansu autora *Irydiona* z Delfiną Potocką i jego wymuszonym małżeństwem:

Warszawa oto miasto papug. Nie uwierzysz, jak komeraż tam wydoskonalony, w sztukę zamieniony, doprowadzony do najwyższego stopnia ukształcenia, pojmiesz więc łatwo, co wyniknie z mego tam ukazania się, z mego pobytu, wreszcie z mojej nie umiejącej się miarkować boleści! To wszystko teraz dostaje się do uszów mego Ojca i tym korytem nazad do mnie¹⁵.

Warto wspomnieć jednak o niedokończonym dramacie – *Rok 1846*, którego akcja osadzona została właśnie w Warszawie. Jak pisze Fiećko:

[...] temat główny – jak można sądzić z zachowanego fragmentu – spletać miał kwestie rosyjskiego terroru wobec stołecznej (i całej krajowej) społeczności, polskich reakcji na ten stan rzeczy, od lęku przez plany oporu – zbrojnego lub metodą działań organicznikowskich – aż po kolaborację i współudział w systemie donosicielstwa¹⁶.

Być może dzieło to znacząco zmieniłoby odczytywanie stosunku hrabiego Zygmunta do Warszawy – niestety, pozostało jednak projektem niezrealizowanym.

13 Zob. Z. Krasiński, *Przedświt*, s. 165: „Kędy spojrzeć, na wsze strony/ Zasy – śniegi – lody – szrony./ Strach, jak białe – pusto – mamę!! Groby tylko z głazu ryte./ Żadnym śniegiem nie pokryje./ Śród tej bieli stoją czarno!! A gdy wspomnień tajna wola/ Myśl twą rzuci na te pola./ Zda się tobie, że bez końca /Po nich błędzisz nocną dobą/ I że wisi wciąż nad tobą/ Ten przejrzysty trup miesiąca!! A za każdym twoim krokiem/ Rozszerzają się te niwy/ – Nieskończoność przed twym wzrokiem/ – I nad głową – ten straszliwy/ Krąg ci niebios także rośnie!/ Coś pod ziemią brzmi żałośnie./ Cały cmentarz drga jak żywy/ Z grobów wieją modły – jęki!! Głucho dzwonią gdzieś pałasze./ Twardych zbroić słychać brzęki./ Jakby dotąd ojce nasze./ Pomne życia – tęskne chwały./ Tam się w trumnach przewracały/ Z boku na bok – i marzyły/ Mękę Polski w snach mogiły”.

14 Z. Krasiński, *Listy do Delfiny Potockiej*, oprac. i wstęp Z. Sudolski, t. 2, Warszawa 1975, s. 752 (list z 30 IX 1845 r.).

15 Tamże, s. 55 (list z 22 IX 1843).

16 J. Fiećko, dz. cyt., s. 155.

Swoisty rozłam, jaki dokonał się w świadomości poety, pozwalał mu rozgościć się na dobre w Italii i przeżywać włoskie wędrówki jako podróże po lądzie znanym, bliskim i oswojonym. Pisał do Jerzego Lubomirskiego tuż po przyjeździe do rodzinnej Opinogóry:

Wczoraj o 2-giej w nocy tu wróciłem z Prus. Pusty dom, tym samym uprzejmy i dobry mnie przyjął o mroźnej mgle, zza której iskrzyły wysoko, wysoko gwiazdy jaskrawe, północne, srogo patrzące i niby szyderskie – nie owe nasze, tak nas serdecznie, namiętnie, potulnie kochające znad szafirów włoskich¹⁷.

W korespondencji wspominał także kraj lat dziecinnych, powracał myślami w rodzinne strony i zdawał się darzyć je sporym sentymentem:

Ach! Nie ujrzę nigdy tej ziemi, która mnie wykarmiła, tego domu, gdzie się wychowałem, tej kaplicy, gdzie matka moja snem spoczywa. Ach! Dźwięk jej dzwonu roztopiłby w łzach całą znikczemniałość, którą noszę w łonie [...]. Z zewnątrz dochodzi aż do mnie śpiew oraczy, brzęk pługa, pierwszy krzyk ptaka nocnego, pierwsze westchnienie ponocnego wiewu, ostatnia nuta skowronka, ostatnie pożegnania rozstających się wieśniaków; potem tyle wspomnień, całe dzieciństwo me przesuwają się poprzez kratę grobowca i otacza mnie przy zwłokach mej matki¹⁸.

Jednak to w ojczyźnie niejako „wybranej” – Italii, osadził akcję zarówno *Irydiona*, jak i *Przedświtu*, ją także opiewał w licznych fragmentach korespondencji, zachwycając się krajobrazem, kulturą czy pogodą. Warto więc zadać sobie pytanie o przyczyny takiego „traktowania” rodzinnego kraju. Zastanawia bowiem, dlaczego Warszawa, tak obecna w literackim dorobku pokolenia romantyków, w dziełach Krasińskiego nie znalazła dla siebie miejsca, a to, zajmowane przez nią w korespondencji poety, nie należało, mówiąc oględnie, do najzaszczytniejszych. Dodatkowo intrygujący wydaje się także fakt, iż tworzona przez Krasińskiego historiozoficzna wizja przyszłości świata, w którą wpisana jest idea Polski mesjanistycznej, realizowała się bez udziału stolicy. Zaskoczenie potęguje zwłaszcza świadomość roli, jaką w *Dziadach* przypisał Mickiewicz Wilnu. Przyczyn takiego stanu rzeczy było z pewnością wiele, do najważniejszych należałoby jednak zaliczyć uwarunkowania polityczno-rodzinne, złe doświadczenia z młodości czy poczucie stagnacji życia literackiego Warszawy. Alina Kowalczykowa w znako-

17 Z. Krasiński, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, s. 181 (list z 31 X 1843 r.).

18 Z. Krasiński, *Listy do Henryka Reeve*, tłum. A. Olędzka-Frybesowa, oprac. P. Hertz, t. 1, Warszawa 1980, s. 294 (list z 13 VII 1831 r.).

mitej monografii zatytułowanej *Warszawa romantyczna* bliżej opisuje stosunek Krasińskiego do tego miasta, akcentując zwłaszcza dwie wizje Warszawy – realną i wyobrażoną – współgrające ze sobą i wymiennie tworzące w świadomości hrabiego Zygmunta jej portret. Najistotniejsze wydają się jednak relacje pomiędzy tymi dwiema wizjami, których konsekwencją był sposób funkcjonowania Warszawy w twórczości Krasińskiego. Jak pisze Kowalczykowa:

Warszawa rzeczywista, Warszawa patriotyczna były przeciwko niemu, toteż jeśli potem wspominał gdzieś o ojczyźnie, widział ją jako mityczną «ziemię mogił i krzyży», zaludnioną przez istoty nieszczęsne i oczekujące wybawienia. Patetycznego obrazu, zrodzonego w wyobraźni natychmiast po powstaniu, nie wyparły wrażenia, jakie poeta odniósł z pobytu w Warszawie; z tonacji listów do Reeve'a widać zresztą, że unikał tu świata, był samotny i – rozmyślał. [...] Obrona młodego Zygmunta przed Warszawą, negacja wrogiego mu miasta wyraziła się nie w banalnych słowach rozczarowania czy potępienia (Warszawy patriotycznej potępić nie mógł, a jakże miał potępić «Warszawę balującą», jeśli jego ojciec był główną osobą owego prorosyjskiego towarzystwa!), lecz w ostatecznym ugruntowaniu arystokratycznej niechęci do «zarazy materializmu» i przyziemnego społeczeństwa. I oto gdy wyidealizowany poetycko obraz męczeńskiej ziemi, na której «mogily jeszcze trawa nie porosły», mógł zostać skonfrontowany z rzeczywistością, gdy mógł zostać wzbogacony czy przemieniony po pobycie Krasińskiego w Warszawie – okazuje się, że do takiej konfrontacji w ogóle nie doszło. Warszawa autentyczna okazała się obca i nieważna, i nie ona, lecz wcześniej w marzeniach ukształtowany obraz upadającej Polski, ten zapisany już w listopadzie 1831, pojawił się w *Irydionie*¹⁹.

Nakreślona przez Kowalczykową sytuacja znajduje odzwierciedlenie w twórczości hrabiego Zygmunta. Fiećko sugestywnie pyta, czy w zaistniałej sytuacji „Nie lepiej spakować idealną Polskę do kufra podróżnego, rozwinąć jej tęczę w wyobraźni i wracać tam, gdzie miłość prawdziwa, a medycyna lepiej rozwinięta?”²⁰. Odpowiedź Krasińskiego zdaje się nie pozostawiać wątpliwości. Historia syna Amfilocha, Greka dokonującego zemsty na zniechęconym Rzymie, która rozgrywa się na kartach *Irydiona*, nie tylko ukazuje świat starożytny – zawiera też wyraźną aluzję do sytuacji Polski. Obecność ojczystego kraju przybiera tu jednak nieoczywisty kształt – znaczenie zostaje nadane w procesie odczytywania dzieła wedle reguły „wielkiej metafory”. W innym znaczącym dziele Krasińskiego, *Przedświcie*, w otoczeniu piękna włoskiej przyrody, przedstawiona została wizja

19 A. Kowalczykowa, *Warszawa romantyczna*, Warszawa 1987, s. 162.

20 J. Fiećko, dz. cyt., s. 155.

Polski mesjanistycznej – w dziele tym „własny naród idealizował, przypisując mu zbawczą misję duchowym przeobrażeniu świata, w jego ewangelizacji i «wyanieleniu»”²¹.

Obecność ojczyzny autora *Irydiona* realizowała się więc na innym planie – była bardziej duchowa niż materialna, wpisana w strukturę utworu, ale nie opisana w sensie literalnym. Jest to rozłam między realnym a wyobrażonym, rzeczywistym a wyidealizowanym, wreszcie – dosłownym a przenośnym. Powracając do Włoch, zarówno w życiu prywatnym, jak i literackim, Krasieński dostrzegał oraz opiewał ich piękno, historię i wielkość. Powroty do Polski były najczęściej zdominowane przez siłę wyobrażenia autora *Przedświtu*, kształtowane bardziej przez wewnętrzne postrzeganie niż zewnętrzną rzeczywistość. Tak też jawią się w korespondencji czy twórczości²².

Podsumowując rozważania o realnych, wyobrażonych i literackich podróżach Zygmunta Krasieńskiego pomiędzy Warszawą a Rzymem, możemy stwierdzić, że realizacja zaznaczonej na wstępie dwoistości wydaje się dokonywać w wielu wymiarach. Rzym był poecie szczególnie bliski, to tam czuł się swobodnie i pewnie. Italia zachwycała poetę swym pięknem, któremu wyraz dawał zarówno w listach, jak i tworzonych dziełach, poprzez liczne opisy krajobrazów i odczuć, jakie te w nim wzbudzały. Poza tym, fascynacja przenosiła się także na historię Wiecznego Miasta – akcję *Irydiona* Krasieński umieścił w czasach schyłku Cesarstwa Rzymskiego, ukazując równocześnie, wedle reguł „wielkiej metafory”, Imperium Rosyjskie (którego niechybny upadek, *nota bene*, przewidywał i tym samym nawiązywał do sytuacji politycznej Polski). W dramacie przedstawił także triumf chrześcijaństwa, które jednak rozumiane było przez niego w swoistym oderwaniu od Watykanu. Pomimo tak znaczącej obecności Rzymu, zarówno w korespondencji, jak i twórczości, miasto to nie zajmuje ważnego miejsca w mesjanistycznej koncepcji Krasieńskiego. Znamienną rolę w tym planie pełniła za to Polska, wprowadzająca świat w nową erę, i to ona stała się

21 Tamże, s. 152.

22 Dwoistość, opozycja, rozdarcie świadomości, o których pisałam wcześniej, okazują się nieco pozorne także z innej perspektywy – zwróćmy uwagę na słowa, jakie wypowiada Krasieński w liście do Adama Sołtana: „[...] mury tebańskie podłości, poniżenia i gwałtu, i ucisku wkoło mnie się wznoszą, że dzień w dzień słyszę jęk ofiar i patrzę na naigrywanie się katów, lecz to jeszcze nie tyle boli, co podłość własnych. Zmaterializował się nad miarę ten kraj, potworzyło się mnóstwo hipokrytów, którzy zwą się ludźmi rozsądku. [...] Drugą cechą tego kraju, coraz bardziej ciężącą na nim, to strach. *Divide et impera* w całej szatańskiej roztropności piekła dopełnionym tu zostaje. [...] w Rzymie za cesarów podobnie się działo” (*Listy do Adama Sołtana*, s. 450–451, 12–20 maja 1844 r.). Podobieństwo pomiędzy rozkładem życia politycznego i społecznego w Warszawie a degrengoladą Cesarstwa zostało zauważone przez autora *Irydiona*, stąd też cechy wspólne opisów życia warszawskiego i upadającego Imperium nie są przypadkowe.

kluczowym „bohaterem” tekstów autora *Irydiona*. Pomimo tak ważkiego zadania, jakie dla niej przewidział, akcja kolejnych utworów osadzona została wśród włoskiej przyrody – Polska postrzegana jako przestrzeń topograficzna nie pojawia się na kartach jego dzieł. Przypisując ojczyźnie tak wybitną rolę w kształtowaniu przyszłości świata, Krasiński równocześnie zupełnie zmarginalizował jej stolicę. Warszawa nie znalazła dla siebie miejsca ani w historiozoficznej wizji dziejów, ani w tworzonych przez niego utworach. To wszystko zdaje się potwierdzać założenie, że świat wewnętrzny Zygmunta Krasińskiego nie zawierał prostych, całościowych rozwiązań, nie był więc ani harmonijny, ani uporządkowany. Wszystkie jego elementy zdawały się pozostawać w ciągłym konflikcie, zaprzeczały sobie, a równocześnie nie mogły bez siebie istnieć. To właśnie stałe trwanie w opozycji do świata, brak równowagi i nieustanna walka były czynnikami konstytuującymi psychikę Krasińskiego. Oprócz konstrukcji psychicznej, za motywację rozłamu świadomości, który pozwalał autorowi *Irydiona* traktować Polskę i Włochy jako swoiste „ojczyzny”, z równoczesnym przypisywaniem im odrębnych ról i oddzielnych miejsc na mapie wewnętrznego świata, odpowiadać może, opisana przez Kowalczykową w odniesieniu do Warszawy, niechęć poety do konfrontacji Polski wyobrażonej, idealnej i duchowej z konkretną i rzeczywistą. Być może z tego też powodu nie połączył tworzonej wizji mesjanistycznej Polski z Polską geograficzną i przeniósł ją w miejsce spokojne, bliskie i bezpieczne – do Italii.

.....

Streszczenie

Rzym i Warszawa w podróżach Zygmunta Krasińskiego

Zygmunt Krasiński należy bez wątpienia do grona polskich romantyków, realizujących topos *homo viator*. Większość życia spędził on bowiem na kolejnych europejskich wyprawach – bywał częstym gościem w Genewie, Rzymie, Florencji, Wenecji i Neapolu, a niekończące się wędrówki z czasem stały się jego znakiem rozpoznawczym.

Krasiński zмага się ze światem i samym sobą, szukając w kolejnych odwiedzanych miejscach choćby chwilowej ulgi i wytchnienia. Próba wypełnienia wewnętrznej pustki wrażeniami z kolejnych miejsc podróży nie przynosi jednak rezultatów – przeciwnie – przestrzeń aktualnego pobytu staje się nowym ośrodkiem cierpienia, równocześnie odbiciem i powodem wewnętrznej męki, której nie przestaje odczuwać. Poczucie niespełnienia i rozdarcia, których boleśnie doświadczą, realizuje się także w planie podejmowanych wypraw, w których szczególnie miejsca zajmują Rzym i Warszawa. Stosunek autora *Irydiona* do obu znaczących dla niego miejsc nie jest jednoznaczny, a ambiwalentne ich postrzeganie staje się wyrazem ogólnej niemożności pogodzenia sprzecznych dążeń. Znacząca obecność opisów przestrzeni włosko-polskiej na kartach bogatej korespondencji motywuje do poszukiwania odpowiedzi na pytanie o ich miejsce

w biografii Krasińskiego, pozwalająca także wnioskować na temat niektórych aspektów psychiki ich twórcy.

Summary

Rome and Warsaw in Zygmunt Krasiński's travels

Zygmunt Krasiński undoubtedly belonged to the circle of Polish Romantic poets who followed their version of *Homo viator* motif, for he spent most of his life touring around Europe. He was a frequent guest in Geneva, Rome, Florence, Venice and Naples and with the passing time his never-ending wanderings became his distinguishing mark.

Zygmunt Krasiński struggled with the world and with himself, yearning for at least temporary relief and rest in successive places he kept visiting. Attempts to fill his inner emptiness with new images of different locations failed to bring any results. On the contrary, the places where he was currently staying became new centers of pain for him. They represented at the same time the reflection and the reason of his internal agony which he never ceased to experience. His painful feelings of frustration and being torn apart can also be observed in the schedule of his tours in which Rome and Warsaw featured predominantly. The attitude of *Irydion*'s author to both places, that were so significant to him, was not clear cut. His ambiguous perception of both cities reflects his all-embracing inability to reconcile his contradictory aspirations. The large number of descriptive passages portraying the Polish-Italian space, that can be found in Krasiński's letters, motivates us to investigate the issue of how important these cities were in his life. Additionally, descriptive passages found in his correspondence offer interesting insight into the author's psychological life.

Słowa kluczowe

Rzym, Warszawa, Krasiński

Key words

Rome, Warsaw, Krasiński